Nr. 266 Warszawa, Wtorek dnia 7 (19) Listopada 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 7 m. 22.
Zachód słońca o g. 4 m. 7.

Długość dnia g. 8 m. 45.
Ubyło dnia g. 8 m. 1.

Wtorek 19 Listopada

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Wtorek	Elżbiety Kr. Wd.
Sroda	Feliksa Wal. Wyz.
Czwart.	Alberta B.
Piątek	Cecylii P. M.
Sobota	Klemensa Pap. M.
Niedziel.	Jana od Krzyża
Poniedz.	Katarzyny P. M.

Wiadomości Kościelne.

Jutro z powodu tygodniowego odpustu św. Stanisława Kostki, w kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, odprawi się uroczysta wotywa o 9-ej rano.

Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo.

Nowe pogłoski.

— —

Widzenie się nowe dwóch cesarzy Wilhelma i Franciszka-Józefa w Insbrucku, dostarczyło monarchom w rozmowach przedmiotu, jak utrzymują w Wiedniu, dotyczącego więcej wrażeń, otrzymanych przez władcę Niemiec w podróży do Konstantynopola, niż innych rzeczy, związanych z poprzedniemi spotkaniami monarszemi.

Bezwątpienia hrabia Kalnocky, kanclerz austro-węgierski, zasięgnął już wiadomości u swego kolegi ks. Bismarcka i otrzymał objaśnienie co do planów politycznych, jakie powziął gabinet berliński w sprawie półwyspu bałkańskiego — a zwłaszcza w kwestyi bulgarskiej.

Jeżeli dać wiarę pogłoskom, krążącym od kilku dni w Wiedniu, które potwierdził nawet list, pisany z Berlina do oficyalnej gazety — „Korespondencyi Hamburskiej", w polityce niemieckiej nastąpił zwrot, zbliżający ją do tej postawy, którą książę Bismarck przybrał w słynnej mowie d. 6 lutego 1887 r., a którą powoli następnie porzucił zupełnie.

W owym politycznym manifeście kanclerz niemiecki oświadczył głośno, iż poczytuje sobie za obowiązek, jak również za dobro dla swego rządu popieranie wszelkich żądań Rosyi względem Bulgaryi.

Dodawał wówczas nawet, że uważałby za stosowne poradzić Austryi trochę wstrzemięźliwości w sprawach bulgarskich.

Co prawda, program ten nie wszedł wcale w wykonanie. Przeciwnie zdawało się, jakby Austrya była potajemnie zachęcaną — a przynajmniej jakby jej pozostawiono swobodę działania na gruncie bałkańskim.

Owóż utrzymują obecnie, że podczas ostatnich odwiedzin berlińskich, książę Bismarck obiecał wyprowadzić Niemcy z tej obojętności, w jakiej pozostawały, gdy jednocześnie Austro-Węgry uśmiechały się kusząco do Bulgaryi.

Kanclerz niemiecki przyrzekł wystąpić znów w swej ulubionej roli „uczciwego meklera" dla zbliżenia Austryi z Rosyą na podstawie uznania słuszności interesów tej ostatniej w Bulgaryi.

Podobno w następstwie tego zwrotu w polityce, zażądane będzie od gabinetu austro-węgierskiego, żeby ani sam nie uznał pretensyi księcia Ferdynanda, ani też nie przyczynił się pośrednio do ich uznania.

Publicystom zagranicznym wobec tych pogłosek nasuwa się jednak wzgląd, jakie położenie w tem wszystkiem przypadnie Austryi, jak się przedstawi obecnie rola jej w sojuszu z Niemcami.

Czyż nie przyjdą Austro-Węgry do przekonania, że to zachwalane tak trójprzymierze, mające im zapewniać takie dobrodziejstwa, w rzeczywistości nie przeszkadza Niemcom wywierać na politykę habsburską takiego wpływu, jaki uznają one za stosowny i korzystny przedewszystkiem dla siebie.

To dyktowanie z Berlina dla Wiednia jest najlepszym dowodem, że trójprzymierze sławetne daje się sprowadzić jedynie do dyplomacyi niemieckiej, austryacka zaś i włoska, mogą tylko mieć zaszczyt służenia jej widokom i interesom.

Kronika polityczna.

—o—

Serbia. Tutejsza gazeta rządowa oznajmia, że wszelkie domniemania i przypuszczania dzienników o celu przyjazdu ex-króla Milana są błędne. Jedynym rzeczywistym celem przyjazdu byłego monarchy jest zobaczenie się z synem.

Z urzędowej też strony zaprzecza się doniesieniom gazet o dokonanem już jakoby zaciągnięciu nowej pożyczki serbskiej w sumie 25 milionów: ani pora na takie posiłkowanie się kredytem publicznym, ani cyfra ewentualnej pożyczki nie zostały dotąd przez rząd serbski oznaczone. Cyfra zwłaszcza wysokości wspomnianej, w żadnym razie nie dosięgnie.

Rumunia. Nowe ministeryum już się utworzyło i wykonało przysięgę. Prezes, generał Manu, zatrzymał dla siebie wydział spraw wewnętrznych; Lahovary z dawnego składu pozostał przy wydziale spraw zagranicznych.

* Projekt rozwiązania rumuńskiej izby deputowanych wywołał poważne nieporozumienia pomiędzy członkami gabinetu: prezes ministrów, Catargin i minister skarbu Vernescu, przemawiają za natychmiastowem rozwiązaniem, podczas gdy minister wojny, generał Manu, i minister spraw zewnętrznych, Lahovary, czynią rozwiązanie zawisłem od stanowiska, jakie większość sejmowa przyjmie względem rządu.

15

Czarna strzała.

powieść historyczna

Roberta Steffensona.

przekład z angielskiego.

KSIĘGA CZWARTA.

Mnich przebrany

(Ciąg dalszy.)

— W ubraniu zakonników żebrzących możemy pukać śmiało do każdych drzwi chrześciańskich, a i sam sir Daniel, takie ma uszanowanie dla kościoła katolickiego, że się nas nieprzyjąć nie ośmieli.

— Drogi Laulesie, jakże ja ci się odwdzięczę za to?—zawołał Dik zachwycony.

— Nie turbujcie się o to wszystko co ja robię, zawsze robię dla własnej satysfakcyi przedewszystkiem—odpowiedział Laules z humorystycznym grymasem.

* * *

Rezydencya sir Daniela w Szorbi, był to gmach obszerny, wewnątrz upiększony sztukateryą, zewnątrz obity drzewem dębowem, z wysokim dachem słomianym.

Fasada tylna wychodziła na ogród fruktowy z licznemi alejami i altankami.

Na drugim końcu tego ogrodu stała dzwonnica opactwa.

Dom, jak powiedzieliśmy, był obszerny, ale był pomimo to zapchany doszczętnie.

Po dziedzińcu uwijali się ludzie zbrojni; w kuchni roiło się jak w ulu.

Sir Daniel współzawodniczył w gościnności z lordem Szorbi, a zaćmiewał lorda Reyzinghama.

Dwaj zakonnicy, jeden młody, drugi, stary, przybyli dosyć późno wieczorem i zaczęli ogrzewać się przy ognisku.

Otoczyła ich gromada minstrelów, muzykantów i żołnierzy; stary zawiązał zaraz z nimi ożywioną rozmowę, wabiąc żarcikami i anegdotkami coraz większy tłum do około siebie.

Młody Dik Szelton, siedział nieco dalej w tyle i niepostrzeżenie wysunął się z kuchni.

Spuściwszy oczy i przybrawszy pokorną minę, podążał przez korytarz, za dwoma damami, które weszły w dom właśnie w tej chwili gdy on z kuchni wychodził.

Nie zwracały one żadnej uwagi na niego, szły sobie w swoją drogę.

„Prześlicznie"—pomyślał Dik, jedna z nich, mianowicie ta wysoka i otulona, to napewno ladi Brokli, a więc Dżoanna musi być także gdzieś blizko."

Damy zniknęły po za węgłem, Dik pozostały w tyle miał zamiar pospieszyć za niemi, gdy w tem czyjaś ręka dotknęła jego ramienia.

Nie odwracając się wcale, ujął tę rękę i ścisnął z całej siły.

Ku wielkiemu zakłopotaniu, spostrzegł odwróciwszy się zaraz, że przeciwnik z którym miał ochotę się rozprawić, była to młoda dziewuszka, tulona w płaszcz futrzany.

Była ona tak zestrachaną tem przyjęciem niegrzecznem, że poprostu oniemiała.

— Miledi—odezwał się Dik, puszczając rękę, przebacz mi [illegible]wie, ale nie mogłem przewidzieć, [illegible] mam z kobietą do czynienia.

Młoda dama patrzyła nań w milczeniu, ale wkrótce przestrach ustąpił miejsca zdziwieniu, a zdziwienie podejrzeniu.

Dik, dostrzegł te zmiany i przeraził się o siebie.

— Dziwny z was mnich, sir!—powiedziała dama, śmiało mu zaglądając pod kapiszon. Co wy tu porabiacie?... Dla czego, jak szpieg, skradaliście się na ledi Brekli?...

— Nie jestem szpiegiem, miledi!... wypowiem się pani otwarcie...

Młoda dama dała znak aby zamilkł, i widząc, że nie ma nikogo, pociągnęła za sobą na schody.

— Tssyt... ani słowa!...—szepnęła—chodźcie za mną. Potem porozmawiamy.

Zdziwiony Dik spełnił żądanie.

Młoda kobieta wepchnęła go do pokoju w którym zastał Dżoannę Sedli.

Spojrzała zaciekawiona.

— Czego chcecie?...—zapytała.—Chybaście się niechcący znaleźli tutaj?...

— Dżoanno!...—zawołał Dik, zrzucając kapiszon z głowy.

— Diku!...—krzyknęła ona i rzuciła mu się w objęcia.

Gdy się rozległ dzwon wzywający domowników sir Daniela do kolacyi, Dżoanna kazała Szeltonowi ukryć się po za kotarą i oczekiwać na nią.

Zgodził się naturalnie; zaledwie

Jak wiadomo, nieporozumienia w łonie dzisiejszego gabinetu zdarzają się nie od dziś, a do wywołania podobnego stanu rzeczy przyczynia się nierówny stosunek, w jakim ministrowie pozostają do większości.

Tak więc podporą ściśle ze sobą zaprzyjaźnionych Catargiu i Vernescu są konserwatyści, wzmocnieni czternastu głosami dysydentów liberalnych, podczas gdy generał Manu i Lahovary, na wyłączne życzenie króla, weszli do gabinetu z partyi junimistów.

Anglia. Jak zapewniają dzienniki francuzkie, pomiędzy Anglią i Niemcami zawartą została umowa, jak dotychczas urzędownie nieogłoszona. Właściwie zaś zobowiązania względem Niemiec zaciągnął tylko lord Salisbury, tak iż wybory przyszłe, orzekające o stanowisku dzisiejszego premiera angielskiego, wszystko zmienić mogą. Ponieważ jednak wybory przypadają dopiero za dwa lata, umowa przeto, jeżeli w samej rzeczy zawartą została, ma dla stosunków europejskich znaczenie niepośledni. Oto, podług „Figara“, osnowa dokumentu:

Anglia zobowiązuje się iść ręka w rękę z Niemcami przeciw każdemu mocarstwu, które z Niemcami w wojnę wstąpi; pomoc wszakże ograniczać się ma na współdziałaniu angielskiej marynarki; pod żadnym pozorem Anglia nie może być wzywaną do wprawiania w ruch swych sił lądowych; Anglia nie będzie się sprzeciwiała objęciu przez Włochy władzy w Trypolisie; Anglia nie będzie uważała za „casus belli“ interwencyi Rosyi w Bulgaryi, prócz tego wstrzyma się z udzielaniem wszelkiej pomocy Austryi w razie wojny tej ostatniej z Rosyą z powodu stosunków bulgarskich; Anglia zobowiązuje się w miarę sił swoich i potrzeby wpływać na wytworzenie w Europie warunków pokojowych, z drugiej zaś strony Niemcy obiecują unikać wszelkich starć, które do zakłócenia pokoju prowadzić mogą, a w razie prowokacyi ze strony Niemiec, wszelkie zobowiązania angielskie uważane będą za żadne i niebyłe; Niemcy i państwa zaprzyjaźnione będą pomagały angielskiej flocie w razie zajścia z któremś z państw europejskich; Niemcy mają popierać politykę angielską w Egipcie i na Cyprze; Niemcy nie przedsięwezmą żadnych kroków stanowczych co do półwyspu Bałkańskiego, bez uprzedniego porozumienia się z Anglią; Niemcy popierać będą politykę angielską względem kwestyj, dotyczących Krety i Armenii.

Brazylia. Od dni paru w Rio-Janeiro wybuchła rewolucya, mająca na celu zwalenie obecnego rządu i ustanowienie rzeczpospolitej. Armia należy do ruchu. Utworzony został rząd prowizoryczny. Osnowa telegramów dowodzi, iż ruch w Rio-Janeiro cieszy się powodzeniem, od tego atoli do uznania rzeczpospolitej na olbrzymich obszarach Brazylii, jeszcze daleko. Oddawna wiedziano, iż na korzyść republikańskiej formy rządu rozwija się żywa agitacya, nieprzypuszczano wszelako, aby rewolucya wybuchnąć mogła za wielce liberalnych i humanitarnych rządów obecnego cesarza. Don Pedro II wstąpił na tron brazylijski, jako sześcioletnie chłopię, w r. 1831, w którym to roku ojciec jego, Dom Pedro I, abdykował i powrócił do Europy.

Depesza telegraficzna „Agencyi Havasa” podaje skład tymczasowego ministeryum, w którym spotykają się oba kilkakrotnie już z okazyi rewolucyi wymienione nazwiska: da Fonseca jako prezesa ministrów bez wydziału, i Benjamina Constant jako ministra wojny. Taką rzeczą nie byłby da Fonseca prezydentem nowej republiki. Dalej donosi taż agencya, że brazylijska Izba deputowanych została rozwiązaną a rada stanu całkiem zniesioną, że opinia publiczna przychylną jest nowemu rządowi, i że spokój panuje. O ogłoszeniu republiki agencya nie wzmiankuje.

„Comercio“ potwierdza wiadomość o buncie załogi, a zarazem upewnia, że ludność w tym ruchu nie uczestniczy. Banki i składy towarów zamknięto. Jest pewna nadzieja, że rząd brazylijski zdoła rokosz ten stłumić.

Niezadowolnieni z usamowolnienia murzynów plantatorowie chcąc się zemścić na rządzie cesarskim, połączyli się z republikanami. Główny przywódzca rokoszu generał da Fonseca słynął zdawna za brazylijskiego Boulangera; drugi zaś przywódzca Constant był profesorem botaniki.

Według doniesień zachodnio-brazylijskiej agencyi telegraficznej, rokosz wojskowy w Rio Janeiro w znacznej wystąpił sile. Minister marynarki leży ciężko ranny; inni ministrowie uwięzieni. Słychać że ogłoszono republikę, której prezydentem został Teodor Fonseca. Nowy rząd tymczasowy poręczył bezpieczeństwo rodziny cesarskiej.

Cesarz przebywa w Petropolis. Porządek publiczny nie zdaje się być zagrożonym.

Z miasta i kraju.

—o—

* Dzienniki petersburskie donoszą, że kwestya większego jeszcze ograniczenia biletów wolnej jazdy na drogach żelaznych, ponownie została poruszoną w sferach właściwych.

* Nominacya. P. Seweryn Krąkowski, b. alumn seminaryum w Płocku, mianowany został nauczycielem języka polskiego w gimnazyum męzkiem w Częstochowie.

* W szkołach niedzielno-rzemieślniczych m. Warszawy znajduje się obecnie 443 miejsc niezajętych, w skutek nieuczęszczania do szkoły terminatorów.

* Brak kandydatów. Biuro pracy przy Towarzystwie subjektów na ul. Miodowej, ogłasza o dwunastu posadach niezajętych z powodu braku kandydatów. Z posad powyższych, cztery należą do działu ekspedycyjnego, ośm do biurowego.

* Magistrat m. Warszawy, odniósł się do zarządu tramwajowego z propozycyą przedłużenia linii za rogatkami wolskiemi do cmentarza prawosławnego (od ul. Młynarskiej), albo też zawiadomienia, na jakich warunkach mógłby uskutecznić to przedłużenie zaraz z wiosną r. p.

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż na zjeździe przedstawicieli kolejowych w Petersburgu, ma być podniesiona kwestya, jak długo obowiązane są stacye zatrzymywać transporty cysternowe.

Istnieje projekt, aby czas ten ograniczyć do dni siedmiu, poczem transporty mogą być sprzedawane przez licytacyę.

* P. Minister komunikacyj, pragnąc ułatwić rozwój dróg podjazdowych do stacyj kolejowych a zarazem innych punktów handlowych, i mając na uwadze, że powodzenie tej sprawy, zależy głównie od współdziałania wszystkich zainteresowanych w budowie podobnych podjazdów instytucyj, towarzystw i osób, zwrócił się do p. ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby zechciał dopomódz ze swej strony do zaznajamiania się z potrzebami o jakich mowa, za pośrednictwem narad zwoływanych pod prezydencyą naczelników gubernij. Sekretarz stanu Durnowo, przyjął wezwanie najżyczliwiej i polecił gubernatorom: urządzać pod swą prezydencyą narady co do dróg podjazdowych pożądanych, badać na tych naradach wszystkie dane mogące posłużyć do ułatwienia budowy dróg zamierzonych, i przedstawiać odpowiednie w tej mierze wnioski pod decyzyę władzy wyższej.

* Analiza wody wiślanej dokonana w b. m. w laboratoryum chemicznem przez dr. Bujwida, wykazała pod względem bakteryologicznym następujące rezultaty: 1) woda niefiltrowana, czerpana z rury, doprowadzającej wodę do osadników, zawierała w centymetrze sześciennym 1088 bakteryj; 2) woda niefiltrowana, która się już w osadnikowych basenach odstała, w cent. sześc. 780 bakteryj; 3) woda filtrowana, czerpana z filtru, czynnego przez dwie doby, zawierała 70 bakteryj i 4) woda filtrowana, czerpana z wentylu, regulującego odpływ wody do dolnej części miasta, zawierała 144 bakteryj.

* Święcenia. Onegdaj, w niedzielę, o wpół do 9-ej rano, J. E. ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz, sufragan warszawski, wyświęcił w kościele św. Krzyża na kapłanów trzech dyakonów, alumnów seminaryum lubelskiego, a mianowicie: ks. ks. Ignacego Ciszewskiego, Stanisława Kazyrę i Feliksa Franczewskiego. Kapłani ci są już mianowani na wikaryuszy parafialnych: ks. Ciszewski do Trzebieszowa w dekanacie łukowskim, ks. Franczewski do Mordów w dekanacie siedleckim, dawniej dyecezyi podlaskiej, ks. Kazyra zaś do Krzeszowa w dekanacie biłgorajskim, dyecezyi lubelskiej.

* Ks. biskup Sotkiewicz, jak się dowiadujemy, od kilku dni rozpoczął kuracyę elektryczną. Całkowita kuracya ma potrwać około pięciu tygodni ale rokuje wszelkie nadzieje powodzenia. Ks. biskup nie leży, lecz siedzi w fotelu—i pomimo częściowego sparaliżowania twarzy, może rozmawiać.

* Nową mszę czterogłosową, ułożył p. Adam Münchheimer, dyrektor opery.

Dżoanna i jej towarzyszka, ta sama, która go tu przyprowadziła, wyjść zdążyły, otworzyły się drwi i ukazał się w nich obrzydły karzeł, ubrany w barwy lorda Szorbi. Zaczął się kręcić po pokoju i zaglądać we wszystkie kąty jakby czego poszukując.

Naraz nachylił się i podniósł coś z podłogi.

Dik dostrzegł z przerażeniem, że był to chwast od jego pasa.

Zaparłszy oddech w piersiach, czekał, że lada chwila zostanie zdemaskowanym, gdy w tem uwagę karła i jego także, uderzył hałas jakiś w korytarzu. Pijany to Loules, uraczywszy się w kuchni, szedł przez korytarz wyśpiewując na całe gardło.

Karzełek wypadł z pokoju, Dik za nim.

Loules poznał swego kapitana i pomimo groźnych gestów tegoż nazwał go po imieniu.

Dik rzucił się nań i chwycił za ramię.

— Bydlaku!.. wrzasnął, co robisz?... Twoja glupota szkodliwszą jest od jawnej zdrady. Gubisz mnie i siebie...

Loules śmiał się tymczasem w najlepsze i wyrwać usiłował.

W tej chwili zbliżył się karzeł i zajrzał ciekawie w twarz Dikowi.

Ten chwycił go za gardło i bić się zaczęli.

Dik był znacznie silniejszym i karzeł padł zaraz ugodzony sztyletem.

III.

Szpieg zabity.

Loules został zupełnie oszołomiony tym wypadkiem, i nawet wtedy gdy wszystko już było skończone, i gdy Dik powstały na nogi, przysłuchiwał się z największą uwagą hałasowi dochodzącemu z parteru, stary włóczęga chwiał się jak drzewo pod naporem wiatru i patrzył bezmyślnie w twarz zabitego.

— No, odezwał się Dik wreszcie, nie usłyszano nas dzięki Bogu!.. Co jednak zrobić z tym potworem?... Najpierw trzeba mu odebrać, co do mnie należy...

Powiedziawszy to, otworzył torebkę jaką karzeł miał na sobie i znalazł w niej małą kwotę pieniędzy, chwast od swojego pasa i list zaadresowany do lorda Uckslejdela, a zapieczętowany pieczęcią milorda Szorbi. Nazwisko to zwróciło jego uwagę; złamał pieczęć i list przeczytał.

Był bardzo krótki, ale był niezbitym dowodem tego, że lord Szorbi znosił się zdradziecko z domem Yorków.

Dik miał zwyczaj mieć zawsze przy sobie kałamarz i inne przybore piśmienne; przyklęknąwszy obok trupa wydostał je z kieszeni i w rogu listu dodał co następuje:

„Milordzie Szorbi, czy chcecie wiedzieć, dla czego zmarł wasz człowiek?... Pozwólcie mi poradzić sobie abyście dali pokój myśli o ożenku.

„Dżon Mściciel.“

Umieścił papier na piersi poległego, a Loules, przyglądający się całej tej scenie z pewną już świadomością tego co się dzieje, wydobył z pod płaszcza czarną strzałę i przybił nią ów plakat do ciała.

Ta dzikość, to okrucieństwo względem nieżywego, przejęła zgrozą młodego Szeltona, ale stary włóczęga uśmiechnął się tylko na to.

— Potrzebne jest poświadczenie — rzekł on i nagle zamknąwszy oczy otworzył gębę i zanucił głosem grobowym: If ye schwald drink the clary wine...

— Milczeć!... — zawołał Dik, wstrząsając pijanym z całej siły.—Słuchaj— dodał—jeżeli tylko obrzydłe jak ty bydle, może słyszeć cokolwiek, radzę ci, wynoś się natychmiast z tego domu, inaczej i ciebie i mnie powieszą!... Wynoś się co tchu, bo przysięgam, zapomnę, że jestem naczelnikiem twoim, a po części i dłużnikiem i... Wynoś się!...

Pseudo-zakonnik oprzytomniał i upamiętał się w tej chwili.

Spojrzał w twarz Dika i zastanowił się.

— Dobrze — rzekł — odejdę, jeżelim nie potrzebny.

Wyszedł też zaraz z pokoju i pociągnął na dół, opierając się o mur korytarza,

Gdy tylko zniknął, Dik powrócił do swej kryjówki, postanowiwszy wyczekiwać spokojnie na to co będzie dalej.

Rozsądek radził mu uciekać, ale ciekawość i miłość, silniejszemi się okazały.

Czas upływał bardzo powoli.

Ogień tlał na kominku, lampka przygasała i swędziła, nikt jednakże nie pokazywał się na piętrze; wrzawa i tentent dochodziły z dołu jak poprzednio, miasteczko Szorbi ciche i spokojne nakrywał całun śnieżny.

Nareszcie jednakże, głosy i kroki dały się słyszeć nieco bliżej, i kilku z gości sir Daniela weszło do sieni; znalazłszy się na korytarzu, zobaczyli zwłoki szpiega.

Wykonaną ona będzie po raz pierwszy w dzień św. Cecylii, w kościele archikatedralnym św. Jana, podczas wotywy o 11-ej z rana.

„Kyrie" odśpiewa p. Myszuga z towarzyszeniem chóru, „Gloria" wykona chór teatralny, „Graduale" solo basowe, p. Sejdeman, „Credo" p. Szczepkowska na tle chóru, „Offertorium" duet, pp. Dowiakowska i Szczepkowska, „Sanctus" wykonają chóry teatralne na 4 głosy; „Benedictus" kwartet; pp.: Dąbrowska, Marszałkowska, Cieślewski i Sejdeman, tudzież chór, „Agnus" wreszcie, odśpiewa kwartet, złożony z pań: Szlezygier - Kamińskiej i Marszałkowskiej, pp.: Myszugi i Niedźwieckiego.

Dziś próba ostatnia.

* P. Oberpolicmajster nakazał znieść podjazdy na trotuarach, urządzone przed pałacami hr. Uruskich i Potockich na Krakowskiem-Przedmieściu, tudzież Pusłowskich i Ożarowskich w Alei Ujazdowskiej.

* Szematy, udzielane przez właścicieli i rządców domów, dzieciom, udającym się do szpitala przy ul. Aleksandrya, na prośbę zarządu tegoż szpitala mają być zmienione na inne, obejmujące w rubrykach właściwych imiona i nazwiska rodziców dziecka, miejsce ich zamieszkania i wiek.

Wskazówki takie okazują się nieraz koniecznie potrzebne.

* Katalog wystawy starożytności ukazał się wczoraj wieczorem na wystawie... Obejmuje jak już pisaliśmy, 12-e arkuszy druku, ogłoszeń posiada nie wiele.

* Odłożony. Koncert p. Michała Siccarda skrzypka, zapowiedziany na wczoraj, z powodu podobno niedyspozycyi artysty nie przyszedł do skutku i odłożony został do soboty.

* „Wieczorki rodzinne" w Towarzystwie subjektów handlowych chrześcian, przy ul. Miodowej, zostają na teraz zaniechane. Komitet zabaw wskrzesić je ma atoli w karnawale.

* Wiele sklepów na ulicach prycypalniejszych, przyozdobiło już swe wystawy znaczną ilością zabawek dziecinnych przeznaczonych na „Gwiazdkę".

* Wieczór środowy w Towarzystwie muzycznym zapełnią śpiewy chóralne, solowe i muzyka (fortepian). Śpiewać będzie p. Kamińska — grać p. Wiara Timanoff, chóry Towarzystwa wykonają dwie pieśni p. Zygmunta Noskowskiego, a mianowicie: „Cichy wieczór" i „Świerszczyk".

* Spadek amerykański. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie, że w Ameryce znajduje się nieodebrany spadek po zmarłym tamże ś. p. Kurzątkowskim, i że spadkobiercy mogą się bliżej poinformować w tym względzie w tutejszym konsulacie amerykańskim. Spadek wynosi pono 27,000,000 dolarów.

* W koncercie studenckim (24 b. m.) wezmą udział panny: Czakówna i Noiretówna, pani Szlezigier — Kamińska oraz panowie: Kotarbiński i Szymanowski, Michałowski, Siccard i Myszuga.

* Wystawę starożytności zwiedzali wczoraj dwaj archeologowie francuscy pp. Signot i Treves, tudzież anglik sir Palmerston, kuzyn sławnego ministra. Goście ci spędzili na wystawie przeszło trzy godziny. Cenniejsze okazy sztuki starożytnej polskiej będą zdjęte sposobem fotograficznym.

* Dorożek w Warszawie jest obecnie 1,500.

* Skwer na Nalewkach, kilkakrotnie rujnowany, przyprowadzono o tyle do porządku, że urządzono żywopłot do około.

Droga została przeprowadzoną przez środek i po za tyłami budynku teatralnego.

* Żongler i siłacz. Od dwóch dni w teatrzyku Fééries popisuje się młodziutki żongler niejaki Miłobędzki, oraz siłacz Chrzanowski. Obaj pochodzą z Warszawy. Pierwszy oczekuje na przyjazd cyrku, w którym ma się zamiar popisywać.

* Na noże!... Wczoraj o 7-ej wieczorem na rogu Freta i Nowo Miejskiej miała miejsce krwawa walka. Szewc Antoni Patz, oraz tapicerzy: Stanisław Tomaszewski i Floryan Starzyński sprzeczawszy się ze Stanisławem Kazdetem, Michałem Chmielem, Aleksandrem Jankiewiczem, Władysławem Wrześniewskim i Emilem Pawłowskim wszczęli bójkę na... noże!...

Najgorzej wyszedł Starzyński, którego ze złamaną ręką odesłano do szpitala starozakonnych, reszta otrzymała lżejsze tylko lub cięższe obrażenia rąk, głowy i boków.

Całą paczkę walczących odesłano do cyrkułu.

* Nowi lekarze. W numerze wczorajszym podaliśmy listę b. studentów medycyny którym przyznano stopień lekarza na ostatniem posiedzeniu wydziału lekarskiego uniwersytetu tutejszego. Dziś notujemy, że kompletna lista zatwierdzonych w stopniu lekarza b. studentów tak się przedstawia: Maurycy Altszyler, Konstanty Alchimowicz, Jan Baranowski, — Joachim Bartoszewicz, (cum eximia laude), Edmund Biernacki, (c. ex. l.), Stefan Bernsztejn, Wacław Blumental, Piotr Bortnowski, Władysław Bujalski, A. Budugianc, Stefan Cemackowicz, Mirosław Czajkowski, Leon Dawidson, Seweryn Dworzańczyk, Zdzisław Dmochowski, Ignacy Dąbrowski, Bolesław Durasiewicz, Józef Finkelsztejn, Władysław Garliński, Edward Glücksman, Władysław Golimont, Franciszek Grodecki, Aleksander Groza, Aleksander Grużewski (cum eximia laude), Witold Horodyński, Jan Ifland, Aleksander Iżycki, Józef Jaworski, Antoni Jaszczołt, Antoni Jeżewski, Adolf Kaltman, Józef Kaukaz, Stanisław Kindler, Grzegorz Kowalew, Jan Kozakiewicz, Franciszek Koziołkiewicz (c. ex. l.), Mieczysław Korzeniowski, August Kosiński (c. ex. l.), Henryk Krzyczkowski, Leon Kryński (c. ex. l.), Wincenty Kudyrko, Henryk Kucharzewski, Adam Lewin, Wolf Lewin, Aleksander Lubarski, Bogumił Łaski, Leon Łączyński, Wacław Maliszewski, Aron Mark, Kazimierz Mączewski, Seweryn Oppencheim, Zbigniew Paderewski, Karol Pieńkowski, Stanisław Polkowski, Wincenty Puławski, Bronisław Rago, Stanisław Rudolf, Władysław Sawicki, Seweryn Świder, Wincenty Sieniunas, Jan Ślizień, Seweryn Sterling, Leon Sibersztejn, Jakób Ssancer, Wacław Szreder, Konstanty Sztark, Herman Szulcz, Edmund Taraszkiewicz, Emil Wachowicz, Tadeusz Wielobycki, Adam Wizel, Józef Wilczyński, Zygmunt Wiśniewski, Rafał Witkowski, Ryszard Wołowski, Teodor Wróblewski, Stanisław Wróblewski, Feliks Wyszyński, Jan Wareńko, Józef Zawadzki (c. ex. l.), Mieczysław Zawadzki, Władysław Zaruski, Roman Żmudzki (c. ex. l.) i Jan Żano.

* Co nie ulega zajęciu? Sekwestrator pow. Łukowskiego, gub. Siedleckiej, w miesiącu październiku r. b., doniósł naczelnikowi tegoż powiatu, że objechawszy 15 majątków celem wyegzekwowania zaległych podatków, w tych majątkach, oprócz inwentarza roboczego, niepodlegającego zajęciu na zasadzie postanowienia byłego Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego, z d. 8 lipca 1823 r., nic innego, z powodu zupełnego nieurodzaju, nie znalazł, co mogłoby być na pokrycie należności skarbowych zasekwestrowane i sprzedane. W obec tego, naczelnik powiatu Łukowskiego, uczynił odpowiednie przedstawienie do izby skarbowej siedleckiej, i otrzymał odpowiedź, że sekwestrator nie ma prawa wstrzymywać egzekucyi, właściciele zaś majątków, jeżeli rzeczywiście ponieśli tak wielkie straty wskutek nieurodzaju, że nie są w stanie opłacić należnych podatków, to na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w d. 10-m stycznia 1871 r. uchwały b. komitetu do spraw Królestwa Polskiego, mogą podawać prośby bez stempla, do izby skarbowej lub do gubernatora, o wstrzymanie egzekucyi lub rozkład na raty należności podatkowych.

Dla wiadomości interesowanych „Gazeta Warszawska" dodaje, że stosownie do wyżej zacytowanego postanowienia Księcia namiestnika Królestwa Polskiego Zajączka („Dziennik Praw" T. VIII str. 93), atr. 5 rozporządzenia; b. Komisyi rządowej przychodów i skarbu z dnia 23-go lipca 1833 r. Nr. 49,752 „Zbioru Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego". Wydział skarbu T. IV str. 95 i art. 973 Ustawy postępowania sądowego cywilnego, przy zajmowaniu w posiadłościach wiejskich ruchomości, nie mogą komornicy sądowi i sekwestratorowie zajmować w ogólności takich przedmiotów, które znajdując się na gruncie posiadłości wiejskiej i będąc własnością jej dziedzica, są przeznaczone do uprawy i użytku gruntu, a mianowicie:

1) Zapasy zboża wszelkiego rodzaju, siana i innych ziemiopłodów, potrzebne do prowadzenia gospodarstwa — aż do nowego zbioru, jako to: na zasiewy, na utrzymanie czeladzi i na wyżywienie inwentarza.

2) Bydło i inne zwierzęta do uprawy roli, do posług gospodarskich, do mierzwiania ziemi i do odnoszenia ko-

---

Jedni podbiegli ku nim, inni zaczęli uciekać i krzyczeć.

Powstały hałas sprowadził na miejsce wypadku gości, żołnierzy, kobiety i służbę, słowem całą ludność ogromnego domu.

Zjawił się też niebawem i sir Daniel w towarzystwie jutrzejszego żonkosia, milorda Szorbi.

— Milordzie—odezwał się Daniel—wspominałem już wam o tym łajdaku, rycerzu Czarnej strzały... Przypatrz że się wasza miłość sam teraz. A oto strzała i w dodatku, niech dyabli porwą, wepchnięta w piersi jednego ze sług waszych; boć ma on waszą barwę na sobie.

— Tak jest, to mój człowiek—odpowiedział lord Szorbi, cofnąwszy się o parę kroków. — Pragnąłbym mieć więcej takich. Był wiernym jak pies, zapalczywym jak buldog, a milczał jak grób.

— Czy naprawdę?...—odezwał się ironicznie sir Daniel.—A dla czego zachciało mu się jakichś przeszpiegów w moim domu?... Teraz już podsłuchiwać nie potrafi...

— Za pozwoleniem waszem, sir Danielu—odezwał się ktoś z otaczających, a oto ma jakąś kartę przybitą do piersi...

— Daj mi ją i strzałę także—powiedział rycerz. — I ująwszy w ręce strzałę, wpatrywał się w nią ponuro przez chwilę. — Tak jest... — mruknął następnie, zwracając się do lorda Szorbi — nienawiść następuje mi na pięty. Ta czarna strzała, to jest strzała taka sama jak ta właśnie, zdmuchnie mnie z pewnością i bodaj, że niezadługo. O, bo pozwólcie, szanowny przyjacielu dać sobie jedną radę: jeżeli te psy zaczną się uganiać za wami, na gwałt uciekajcie!... Zobaczmy atoli, co to tam napisano?... Aha... was milordzie przyłapali!... Co było w waszym liście?...

Lord Szorbi zdjął papier ze strzały, przeczytał go, zgniótł i przezwyciężając obrzydzenie, ukląkł przy trupie i zaczął szukać w torebce.

Wstał widocznie wzburzony.

— Przyjacielu!...—wybąkał...—skradziono mi dokument niezmiernie ważny. Gdybym łotra, który się tego dopuścił potrafił dostać w moje ręce, nie wykręcił by się napewno od postronka.

Przedewszystkiem jednakże wypada nam pomyśleć o zabezpieczeniu naszem. Dość już tego co się stało, klnę się na świętego Jerzego!...

Straże rozstawione były dokoła domu i ogrodu, schodów pilnowali również wartownicy, jedna gromada żołdaków zalegała przedpokój, druga wystawała przy ognisku.

Załogę sir Daniela wzmacniali ludzie lorda Szorbi, nie było więc zbyt trudno upilnować gmachu lub ująć wroga, jeżeli się zakraść potrafi.

Ciało zabitego wyniesiono z korytarza i złożono w kościele opactwa.

Skoro tylko wszystkie rozporządzenia zostały wydane i w wykonanie wprowadzone, dwie młode kobiety odszukały Ryszarda Szeltona w jego kryjówce i opowiedziały mu o wszystkiem co zaszło.

On ze swej strony objaśnił ich o odwiedzinach szpiega i jego śmierci.

Dżoanna bliska omdlenia oparła się o ścianę.

Wydostawszy się szczęśliwie z pokoju Dżoanny, Dik natrafił w korytarzu na kilku żołnierzy i poprosił ich aby go przeprowadzili do kościoła, gdzie sir Oliver odprawiał nabożeństwo za zabitego.

Kościół słabo był oświetlony świecami woskowemi.

Pośrodku nawy głównej leżał martwy szpieg na katafalku.

Głuche szepty pobożnych objały się o sklepienia kościelne, kilka postaci osłoniętych kapiszonami klęczało przy ołtarzu, na stopniach którego, stał duchowny ubrany w szaty biskupie.

Jeden z klęczących powstał i zbliżywszy się do przybyłych zapytał, po co przyszli.

Przez szacunek dla przybytku bożego i dla zmarłego rozmawiali głosem przyciszonym, ale echo pochwyciło ich słowa.

— Mnich!... — rzekł sir Oliver, bo on to był właśnie, gdy strzelec odpowiadał na zadane mu pytania.—Bracie mój, nie spodziewałem się was wcale—dodał zaraz, zwracając się do Dika.—Powiedzcie mi z łaski swojej, kto jesteście i na czyją prośbę przybywacie złożyć modły swoje z naszemi?...

Dik, którego twarz zakrytą była kapiszonem, dał znak sir Oliverowi, aby cofnął się o kilka kroków od straży, a gdy ten spełnił żądanie, szepnął:

— Nie myślę, sir, abym was zdurzył potrafił. Życie moje w waszem ręku.

Sir Oliver zadrżał, pobladł i nic na razie nie potrafił odpowiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzyści z gospodarstwa rolniczego służące, t. j: woły, konie, krowy, owce i trzoda chlewna; zajęte być mogą jednak zwierzęta na opasie będące, bądź na domową konsumcyę, bądź na sprzedaż, albo też do użytku i przyjemności osobistej trzymane.

3) Przychówek ze zwierząt wszelkiego rodzaju w takiej ilości, jaka jest potrzebna do ciągłego zachowania inwentarza gruntowego zwyczajnie utrzymywanego.

4) Kury, gęsi, kaczki, indyki, gołębie, ule z pszczołami i ryby w stawach dla ich rozmnożenia.

5) Słoma i gnój.

6) Wszystkie narzędzia, sprzęty i machiny gospodarskie, rolnicze.

7) Narzędzia do prowadzenia miejscowych zakładów i fabryk potrzebne, np. w gorzelniach i browarach kotły, kadzie, kilsztoki, alembiki, prasy, fasy, kufy, beczki i to wszystko, co służy do robienia piwa lub wódki; w młynach naczynia do mielenia, żelaztwo i drzewo do naprawy potrzebne.

Wyszczególnione przedmioty, stosownie do art. 524 Kodeksu Cywilnego są nieruchomością z przeznaczenia i tylko razem z nią, to jest z nieruchomością, w której się znajdują, mogą być zajęte i wystawione na sprzedaż.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 5; wczoraj w południe ciepła stopni 8.

Wypadki na kolei. W Skierniewicach dnia 15 b. m., około godz. 8 ej wieczorem wchodzący na stacyę pociąg miejscowy osobowy nr. 7, w odległości od dworca około 200 sążni, zabił robotnika prywatnego najętego przez wydział gospodarczy, Jana Kamińskiego lat 50 mającego, włościanina ze wsi Skierniówki.

Ciało zabezpieczono do zejścia sędziego śledczego.

Pozostała wdowa z drobną dziatwą otrzymała jednorazowe wsparcie na pochowanie.

— W tych dniach w nocy pomiędzy Radziwiłowem i Skierniewicami, na 55 wiorście został przejechany na śmierć pociągiem towarowym, żołnierz ze Skierniewic ósmej dywizyi 29 pułku Czernigowskiego, Szymon Mandrywczenko.

Nieszczęśliwy chciał za przykładem swego towarzysza wskoczyć do pociągu zwalniającego tuż przy uszkodzonym moście na rzece Rawce, pragnąc wcześniej być w domu. Niestety, pierwszemu się udało, drugi wpadł pod koła wagonów.

Ze swawoli. Nocy wczorajszej, mieszkańcy ulicy Dzielnej zaalarmowani zostali łuną pożarną.

Okazało się, że to mały chłopiec Wawrzyniec Zapiecki, podpalił kilka snopków słomy na środku ulicy.

Ogień ugaszono, a Zapieckiego pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzieże. Z mieszkania Artura Stefensona przy ulicy Brackiej pod nr. 16, skradziono różną garderobę, z którą następnie ujęto Izabelę Kamińską.

— Katarzynie Krupińskiej, zamieszkałej przy ulicy Grzybowskiej pod nr. 60, skradziono garderobę i pościel.

Złodzieja w osobie Stanisława Sienkiewicza ujęto.

— Z otworzonego wytrychem poddasza w domu pod nr. 30 przy ulicy Franciszkańskiej, Zejnwelowi Zylbersztejnowi, skradziono bieliznę, wartości 100 rs.

— Ruchli Stempelbergowej, zamieszkałej przy ulicy Dzikiej pod nr. 26, skradziono garderobę i bieliznę, wartości 175 r.

Z mieszkania Gitli Goldbergowej przy ulicy Krochmalnej pod nr. 15, skradziono samowar srebny i parę lichtarzy, wartości 120 rs.

— Antoninie Chełkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Piekarskiej pod nr. 20, wyciągnięto na ulicy portmonetkę, w której znajdował się storublowy papierek i 11 rs. 25 kop. drobną monetą.

Znowu benzyna. W sobotę, o godzinie 10 ej wieczorem, u państwa C., zamieszkałych przy ulicy Nowy Świat pod nr. 56, zdarzył się smutny wypadek, którego mimowolną sprawczynią, a zarazem ofiarą była panna A. K., czasowo w domu państwa C. przebywająca.

Panna K w zamiarze wyczyszczenia rękawiczek, włożyła je na ręce i nasyciwszy mocno benzyną, zbliżyła przez nieostrożność do płomienia świecy.

W jednej chwili ręce bezprzytomnej z przerażenia panny K. przedstawiały dwie płonące pochodnie.

Wybuchła również cała ilość benzyny, przygotowana na stole w otwartem naczyniu, a stąd zajęło się także na pannie K. ubranie.

Przytomny i energiczny ratunek, z jakim pośpieszyła pani C., zapobiegł smutnym następstwom.

Jedynie ręce p. K. Zostały dość silnie poparzone, wszelako rany żadnem niebezpieczeństwem nie grożą.

Śmiertelny upadek. Robotnica Teofila Wnorowska, licząca 50 lat, zajęta przy budowie oficyny w gmachu teatralnym, na rusztowaniu 4-go piętra straciła przytomność i spadła na ziemię.

Odwieziono ją bez życia prawie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zabłąkana. W kancelaryi cyrkułu sobornego znajduje się zabłąkana kobieta niewiadomego nazwiska.

Brat zabłąkanej jest podobno studniarzem i podobno nazywa się Józef Szymanowski.

Przejechanie. Powożący dorożką nr. 395 najechał na Krakowskiem Przedmieściu na Juljannę Bartosz, liczącą lat 67. B. uległa tak ciężkiemu obrażeniu głowy, że w stanie niebezpiecznym odesłano ją do szpitala.

Zagadkowe zniknięcie. Marya Jakubowska, zamieszkała na Wązkim Dunaju pod nr. 5, licząca lat 60, wyszedłszy przed tygodniem na miasto za sprawunkami, zaginęła. J. ubrana była w czarny burnus i chustkę.

Z rusztowania. Moszek Jurblum, robotnik, zajęty przy naprawie dachu na pałacu łazienkowskim, dziś rano spadł z rusztowania na ziemię i uległ zranieniu głowy i pleców.

Odwieziono go do domu na Grzybowską pod nr. 76.

Nagła śmierć. Teofil Bieńkowski, krawiec, zamieszkały przy ulicy Królewskiej pod nr. 49, wczoraj wieczorem zmarł nagle w wieku lat 67.

Zwłoki zabezpieczono.

Napad zbrodniczy. Wczoraj wieczorem na przechodzącego ulicą Wileńską 16 letniego Szaję Kelmanowicza, syna kupca z Nowej Pragi, napadł jakiś drab i bez żadnego powodu wpakował mu nóż w lewy bok.

Kelmanowicz padł na ziemię tracąc przytomność. W takim stanie znalazła go policya i odwieziony został do szpitala żydowskiego.

Zbrodniarza policya poszukuje.

Gwałtowna przekupka. Zamieszkały na Nowolipiu pod nr. 25 Andrzej Chomentowski, kupując u przekupki, Tekli Kisielnickiej za Żelazną Bramą, nabiał, zauważył, że ten jest fałszowany.

Uwaga ta tak dotknęła panią Teklę, że pochwyciwszy za stołek, zraniła nim w głowę Chomentowskiego.

Gwałtowną przekupkę aresztowano.

* **Z Dąbrowy Górniczej.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W dniu 13 b. m. szkoła sztygarów w Dąbrowie została otwartą.

Na zjeździe górniczym, jak wiadomo, obrani byli członkowie rady zarządzającej szkołą.

Kandydatów do szkoły zgłosiło się i jeszcze zgłasza się wielu, wszelkie zaś prośby o przyjęcie, winny być przesyłane nadal do Suchedniowa.

* **Z Koluszek.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Dnia 15 b. m. o godz. 7 m. 20 rano, na stacyi Koluszki, brekowy drogi łódzkiej Michał Strzyżewski, włościanin, żonaty i dzietny, podczas, gdy ze śniadania szedł przez szyny do pociągu, którym miał wyjechać do Łodzi, nagle za budką zwrotniczego, został tak silnie uderzony tendrem od najeżdżającego rezerwowego parowozu, iż upadł na szyny i został na śmierć przejechany.

Nieboszczyk przed paru dniami wygrał w czwartej klasie loteryi ćwiartkę głównego losu.

Przynajmniej żona i dzieci nie będą cierpiały biedy.

* **Ze Skierniewic.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*.)

W dniu 13 b. m. wyjechał do Sosnowca pociągiem osobowym główny inżynier drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko - bydgoskiej, zkąd nadzwyczajnym ekstra pociągiem w stronę granicy i Skierniewic, dla rewizyi toru, oraz stacyjnych budynków, wodociągów i t. p., tudzież dla rozpoznania potrzebnych ulepszeń. W obecności też głównego inżyniera, inspektora rządowego, naczelnika oddziału 2-go, w dniu 15 b. m. oddano do użytku prowizoryczną linię na moście pomiędzy Skierniewicami i Radziwiłowem.

* **Z Okuniewa.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Onegdaj, jako w dzień św. Stanisława Kostki, patrona parafii Okuniew, odbył się u nas doroczny wielki odpust. Mały lecz schludny kościołek okuniewski nie mógł pomieścić pobożnych, którzy tłumnie przybyli na uczczenie tak uroczystego parafialnego święta. Okoliczni włościanie i obywatelstwo szczelnie zapełnili świątynię, a nawet cmentarz kościelny. Sumę w dniu tym celebrował w asystencyi przybyłych księży proboszcz parafii okuniewskiej, ks. Bronisław Cithurus, piękne kazanie zaś wygłosił obecny administrator kościoła Wszystkich Świętych, ks. Wincenty Miechowicz, z Warszawy.

* W Łodzi na posiedzeniu członków oddziału łódzkiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w sprawie urządzenia czytelni, prezydyum oddziału ułożyło następujące 12 punktów: 1) członkiem czytelni może być tylko członek oddziału łódzkiego Tow. popierania przemysłu i handlu; 2) każdy członek wnosi naprzód jednorazowo 50 rubli tytułem składki na kapitał zakładowy i 24 rs. rocznej składki w dwóch ratach półrocznych po rs. 12, oprócz należnego Towarzystwu rocznego wpisu w kwocie r 15; 3) takie tylko książki i pisma może czytelnia kupować i abonować, jakie prezydyum oddziału i przewodniczący zarządu czytelni aprobować zechcą; 4) członkowie prezydyum oddziału są od składek jednorazowych i półrocznych zwolnieni, mają zaś wszelkie prawa do czytelni na równi z innymi członkami; 5) w kasowej książce oddziału będzie prowadzone osobne *conto* czytelni; kasyer oddziału jednocześnie winien sprawować urząd kasyera czytelni; 6) oprócz wyżej oznaczonych mogą członkowie czytelni oddzielne jeszcze składki ustanowić, z uwzględnieniem także dobrowolnych naddatków; 7) zarząd czytelni ma się składać: z prezesa, wiceprezesa i sekretarza i znosić się powinien z prezydyum oddziału we wszelkich kwestyach; 8) celem czytelni ma być nietylko czytanie i towarzyska rozrywka, ale i urządzanie odczytów, a także utworzenie biblioteki z wszelkich książek, dotyczących miejscowego przemysłu, i nakoniec opracowywanie nadesłanych przez prezydyum kwestyj; 9) z otwarciem czytelni prezydyum ma zamiar przez połączenie pracy z towarzyską rozrywką ułatwić członkom oddziału wypełnienie swoich obowiązków i tym sposobem zjednoczyć rozstrzelone siły do rozwoju przemysłu i handlu potrzebne; 10) tym sposobem członkowie czytelni mogą ustanowić osobny podług swej woli zarząd i w porozumieniu z prezydyum oddziału ułożyć program obowiązujący wszystkich członków; 11) przed 1-ym listopada każdego roku przewodniczący zarządu czytelni winien przedstawić prezydyum łódzkiego oddziału sprawozdanie z całorocznej działalności; 12) łódzki oddział Tow. popierania przemysłu i handlu jest jedynym właścicielem majątku czytelni, która tylko jako osobna grupa oddziału ma być uważaną.

Powyższe punkta zebrani zatwierdzili i postanowili zakomunikować innym członkom.

Z różnych stron.

× **Wypadek obłąkania na scenie.** W wiedeńskim „Volkstheater", podczas przedstawienia w dniu 12 b. m., aktor Ferdynand Dessoir, grający jedną z główniejszych ról, nagle utracił pamięć i zaczął gadać od rzeczy. Artyści zmieszali się niesłychanie i nastała dłuższa pauza, podczas której Dessoir rozprawiał, wypowiadając wyjątki z najrozmaitszych ról swoich. Ostatecznie musiano spuścić kurtynę, a rolę Dessoira dokończył jeden z kolegów. Obłąkany artysta, którego natychmiast odwieziono do szpitala, był synem znanego w swoim czasie aktora, Ludwika Dessoira i należał przez długi czas do najulubieńszych artystów drezdeńskiej sceny nadwornej. Następnie przez długi czas był dyrektorem drezdeńskiego „Residenztheater", ale straciwszy na tem przedsiebiorstwie, udał się do niemieckiego teatru w Petersburgu. W wiedeńskim „Volkstheater" występował dopiero od początku bieżącego sezonu. Liczył około 50 lat.

× **O uroczystościach ateńskich,** z okazyi zaślubin następcy tronu greckiego z księżniczką Zofią pruską, krąży osobliwsza anegdotka. W przeddzień wielkiego balu dworskiego, miejscowy poseł niemiecki przywołał swego stangreta i mówi: „Przysposobisz mi na jutro powóz galowy; pojedziemy do pałacu królewskiego". Stangret spogląda przez chwilę na swego chlebodawcę, a wreszcie rzecze: „Na jutro ekscelencyo? To nie może być!.. Ja jutro nie mam czasu!"—„Co to ma znaczyć?—woła rozgniewany poseł.—O ile się zdaje zapomniałeś, mój kochany, że jutro mamy bal dworski."—„Właśnie dlatego ekscelencyo, odpowiada stangret—ja także jestem na bal proszony, nie mogę więc ekscelencyi służyć swoją osobą". Cóż się okazało? Oto stangret posła niemieckiego pochodzi ze starej rodziny greckiej, która ma prawo bywać u dworu. Wystawiono mu te zaproszenie bez najmniejszego wahania, a poseł musiał sobie nająć na ten wieczór innego stangreta. Jeśli anegdotka ta nie jest prawdziwą, to trzeba przyznać, że przynajmniej oryginalnie pomyślaną.

× **Dary Sułtana** „Kolnische Zeitung" donosi, że cesarzowa niemiecka otrzymała w darze od sułtana wspaniałe album z widokami Konstantynopola, drogie kamienie i materye i całe urządzenie tureckiego pokoju, zaś cesarz Wilhelm 12 białych koni i starodawną szablę, wysadzaną drogiemi kamieniami. Sułtan miał podobno ochotę darować cesarzowej dyadem, wysadzany brylantami, lecz cesarzowa wymówiła się od tego daru.

× **Berlińskie Aquarium** posiada od pewnego czasu wśród swoich okazów żywe śledzie. Do niedawna mniemano, że ryba ta nie da się utrzymać w zamknięciu i wszelkie usiłowania w tym kierunku stale się nie powodziły. Śledź bowiem bardzo

łatwo, przy lada dotknięciu, traci łuskę i musi potem ginąć bez ratunku. Dopiero gdy przy chwytaniu i transporcie tych ryb zachowano wszelkie możliwe ostrożności, udało się 20 sztuk żywych śledzi zaaklimatyzować. Woda, w której przebywają, jest chemicznie preparowaną „wodą morską". Śledzie żywe mienią się podobno wszystkiemi kolorami tęczy i wyglądają zachwycająco.

× **Straszliwa walka** między trzema lwami i jednym olbrzymim niedźwiedziem toczyła się w tych dniach w Kornenburgu, w miejscowej menażeryi. W niewytłómaczony dotąd sposób udało się trojgu lwom przedostać do klatki niedźwiedzia, z którym też natychmiast wszczęły zajadłą walkę. Niedźwiedź bronił się rozpaczliwie, ale uległ przed liczbą napastników. Gdy służba nadbiegła i przy pomocy żelaznych drągów rozdzieliła walczących, niedźwiedź jeszcze oddychał. Opatrzono troskliwie jego rany i obandażowano, mimo to zdechł nazajutrz, po całonocnej męce. Wypadek ten wydarzył się właśnie podczas licznego zgromadzenia publiczności. Nikt jednak nie korzystał z nadprogramowego widowiska i wszyscy uciekli w popłochu. Ryk walczących zwierząt słychać było prawie w całem miasteczku.

× **Jazda na wielbłądzie.** Do dra Nachtigala, słynnego podróżnika niemieckiego, zgłosił się pewnego razu syn bogatego kupca hamburskiego, prosząc, aby Nachtigal odmalował mu w paru słowach podróż przez pustynię na wielbłądzie, którą młodzieniec wystawiał sobie w bardzo poetycznem świetle.

Słynny podróżnik, nie namyślając się długo, skreślił mu wówczas następujący obraz:

„Weź pan z kantoru swego papy stołek wykręcany (t. zw. „kozioł"), podnieś śrubę z siedzeniem jak można najwyżej, ustaw ten stołek na wozie drabiniastym bez resorów, zajmij siedzenie na nim i każ się wieźć w lipcu lub sierpniu, w dzień pogodny, w samo południe, przez pole kartoflane, nie jedząc nic przedtem i nie pijąc przez 24 godzin—a będziesz mieć dosyć dobre pojęcie o tem, czego sobie życzysz...".

NEKROLOGIA.

† Ś. p. **Stanisława Głębocka**, panna, przeżywszy lat 24, zmarła d. 18 listopada, wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Antoniego (Poreformackiego) na cmentarz Powązkowski, nastąpi w środę d. 20 b. m. o godzinie 3-ej po południu.

11078—2371

† Ś. p. **Karol Szwentner**, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie zwłok w dniu 20-ym listopada, to jest we środę, o godzinie 2 ej po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski.

† Za spokój duszy ś. p. **Feliksa Danielewicza**, w dniu 20-ym listopada, to jest we środę, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (Pokarmelickim), o godzinie 8 ej i pół rano, w kaplicy Pana Jezusa, w dniu zaś 23 listopada, to jest w sobotę, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Powązkowskim, o godzinie 10 i pół zrana, oraz poświęcenie grobu na cmentarzu.

† W dniu 20-ym listopada r. b., to jest we środę, o 8-ej rano, w kościele Powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. Pawła i Emilii małżonków **Jankowskich**, a to z legatu przez niegdy Pawła i Emilię Jankowskich uczynionego, o czem rektor kościoła Powązkowskiego interesowanych zawiadamia.

Z humorystyki.

—o—

Nasze dzieci.

— Mamusiu, zkąd się biorą dzieci?...

— Kupują się.

— Nie wierzę...

— Dla czego?...

— A no, bo biedni zawsze ich mają więcej niż bogaci.

Filantrop wyraża oburzenie, że u niemców istnieje jeszcze kara cielesna.

— Mój drogi, pół biedy jak niemiec bije niemca, gorzej by im daleko było, gdyby ich bili np. francuzi.

U antykwaryusza.

— Dla czego kupujesz pan nowożytną tylko porcelanę?

— Bo proszę pana kupując starożytną, nie ma się dziś żadnej pewności, czy nie jest nowożytną...

Rozmowa toczy się o znanym tuzie giełdowym.

— Ma on, powiada X... ogromny majątek, ale najfatalniejszą opinię...

— Tak opowiada Z... ale ta opinia, to jedyna własność, której nie ukradł.

W sądzie pokoju.

— Wezwaniście zostali w charakterze świadka w sprawie P... obwinionego o znieważenie słowne kupca K...

Pamiętajcie, że należy zeznać najszczerszą prawdę.

— Rozumiem, panie sędzio, P... powiedział K..., że jest oszustem i to najszczersza prawda, panie sędzio...

Na raucie.

— Cóż za prześliczne włosy ma ta dama?...

— Ba!... kosztują aż 300 rs.

— Ząbki, perełki prawdziwe...

— Z gwarancyą na trzy lata...

— Jak pan możesz odzywać się tak złośliwie o kobiecie nieznanej sobie?...

— Jakto nieznanej?... przecie to żona moja, łaskawy panie!...

Z prasy ruskiej.

* W gazecie „Swiet" czytamy: Po najrozmaitszych domysłach i wnioskach, polityczne znaczenie podróży cesarza Wilhelma II do Konstantynopola, zaczyna się wyjaśniać. Według danych ze źródeł dyplomatycznych, okazuje się, iż miały miejsce jakieś układy pomiędzy hr. Herbertem Bismarckiem a Said paszą — a następnie pomiędzy władcą Niemiec i sułtanem. Kwestya wstąpienia Turcyi do trójprzymierza, nie była podejmowaną, ale porozumiewano się jak najkategoryczniej co do stanowiska, jakie zająć winna Turcya w razie wojny na Wschodzie.

Ze strony niemieckiej oświadczono, że sułtan, na wypadek zbrojnego starcia pomiędzy Austryą a Rosyą, powinien przy zachowywaniu neutralności, o ile tylko będzie ona możliwą, zgromadzić w Armenii potężną armię, któraby śledziła wojska ruskie na Kaukazie.

Gdyby okoliczności zmusiły Turcyę wmieszać się czynnie w wojnę, w takim razie, naturalnie, jak to dawniej bywało, otworzy ona Dardanelle dla floty angielskiej.

Sułtan uznał za zbyteczne przyjmować jakiekolwiek pod tym względem zobowiązania. Przypomniawszy, że konwencya cypryjska, zapewnia Turcyi współdziałanie Wielkiej Brytanii w razie jakiejkolwiek wrogiej napaści na terytoryum tureckie, objaśnił Abdul-Hamid, że w chwili obecnej nie ma on wcale wrogów i że najlepiej dlań zachować sobie zupełną swobodę działania i popierać szczerze przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami.

Nie tego zapewne pragnął i nie tego oczekiwał dostojny gość Padyszacha.

* „Nowoje Wremia" pisze, że petersburskie panie i panny potraciły poprostu głowy i drżą ze strachu przed... Jankiem rozpruwaczem, który niby przybył nad Newę. Gazeta drukuje jednocześnie ogłoszenie w tym względzie oberpolicmajstra m. Petersburga, które brzmi jak następuje:

„W ostatnich czasach napływają do mnie liczne zawiadomienia osób prywatnych, przeważnie kobiet, o otrzymywanych przez nie pogróżkach z podpisem „Dżek". Pogróżki te przerażają bardzo łatwowiernych adresatów, z tego zatem powodu generał-lejtenant Gresser, uważa za konieczne podać do powszechnej wiadomości, że listy podobne, nie mają żadnego znaczenia, są niewłaściwemi konceptami przeważnie blizkich znajomych, co już w kilku wypadkach sprawdzonem zostało.

Jednocześnie generał-lejtenant Gresser, wzywa otrzymujących podobne listy, aby zechcieli składać takowe naczelnikowi policyi śledczej, dla zajęcia się odszukaniem winnych.

* W „Warszawskim Dniewniku" czytamy: „W sejmie praskim w dniu 9 b. m. skończyły się rozprawy nad adresam młodoczechów. W chwili ostatniej, kiedy mówcy skończyli swe mowy, zaszły nader burzliwe sceny. Młodoczeski deputowany, Treibal, zaproponował głosowanie imienne, które zostało przyjęte. Już w samym początku głosowania dały się słyszeć wyrazy niezadowolenia, kiedy deputowany Trojan oddał swe głosy za przejściem porządku, do dziennego a 6-ciu członków staroczeskiego stronnictwa, sympatyzujących wszelako z kierunkiem młodoczeskim, wyszło z sali. Po skończeniu głosowania i po sprawdzeniu głosów, prezes oświadczył, że sejm większością 113 przeciwko 37 głosów, zatwierdził uchwalone przez komisyę przejście do porządku dziennego. Grobowe milczenie było odpowiedzią na to oświadczenie. Lecz kiedy Rieger powiedział, że po takiem postanowieniu można uważać za usunięte petycye ludowe, które były podane sejmowi i popierały adres, deputowany Tilszer krzyknął piorunującym głosem: „Niech żyje czeskie prawo państwowe". Jak tylko słowa owe rozeszły się po sali, na przepełnionych galeryach wszczęły się ogłuszające krzyki. Cała postronna publiczność powstała z miejsc i z góry posypał się grad pogróżek i krzyków: „hańba wam, wy tchórze, niegodziwcy, nie warci imienia czeskich patryotów!" Krzyki z galeryi i ogólne zamieszanie przeniosły się na dół. Damy z wyższej arystokracyi, jako to: księżna Schwarzenberg, — księżniczka Windischgrätz, hrabina Thun i inne, które siedziały w loży przeznaczonej dla gości, rzuciły się do drzwi. Prezes napróżno dzwonił, gdyż nikt go nie słuchał, krzycząc i gestykulując; deputowani obu stronnictw rzucili się na siebie i w ciągu kilku minut można było oczekiwać walki na pięście pomiędzy przedstawicielami narodu. Namiestnik, hr. Thun, patrzył na tę scenę ze zdumieniem i przerażeniem. Ks. Karol Schwarzenberg rzucił się na grupę deputowanych młodoczeskich ze ściśniętemi pięściami i ukazując na galeryę, zawołał: „Oto wasi przyjaciele!" Młodoczeski deputowany, hr. Wacław Kunnitz, krzyknął w odpowiedzi: „Wy jesteście przyczyną tego skandalu, gdyż kupczycie interesami narodu". Wśród ogólnego zamieszania i hałasu, prezes z trudnością zdołał dać rozporządzenie komisarzowi sejmu, aby usunął publiczność z galeryi, która wychodziła w ciągu kilku minut, krzycząc: „Wstyd i hańba!" Staroczesi krzyczeli na swoich młodoczeskich towarzyszy: „Hańba wam, — którzyście psali młodzież!" Młodoczesi zaś odpowiadali: „Milczcie, zdrajcy ojczyzny, wy sprzedajecie najświętsze prawa narodu!" Sesya była zamknięta wśród ogólnego zamieszania i nieopisanego hałasu".

Proces Wadowicki.

Czytanie aktu oskarżenia ukończono w sobotę i drukowane egzemplarze onego rozdano sędziom przysięgłym.

Szczegółowo oskarżono:

Juliusza Neumanna, Szymona Herza i Juliusza Löwenbarga

o to, że w Oświęcimiu w latach 1880, 1881, 1882 i w następnych, jako agent hamburskich i bremeńskich okrętów, kursujących do portów amerykańskich, trudnił się sprzedażą biletów okrętowych, ułatwianiem wychodźtwa i pośredniczeniem w werbowaniu i wysyłaniu wychodźców do Ameryki.

Jakóba Klausnera

o to, że w Brodach w sierpniu 1886, jako agent angielskiego Towarzystwa żeglugi parowej: „The Cunard Steam Ship Company Limited" w Liverpoolu, a od roku 1887 również jako agent niemieckiego Towarzystwa żeglugi parowej: „Hamburg Americanische Paketfahrt-Actiongesellschaft", i wreszcie jako spólnik agencyi wraz z Neumanem, Herzem, Löwenbergiem i kilkunastu innymi, a niżej wymienionymi brał czynny udział w zbrodni uwodzenia do dezercyi.

Jakóba Klausnera, Szymona Herza, Juliusza Löwenberga, Artura Landaua, Abrahama Landerera

o to, że w okresie od kwietnia 1887, do 24 lipca r. 1888, jako spólnicy urządzonej w kwietniu roku 1887 w Oświęcimie agencyi emigracyjnej, osłaniając się fałszywemi pozorami i przez podstępne przedstawianie wysokości cen taryfowych za bilety kolejowe i okrętowe, wprowadzili zwerbowanych w błąd i wyłudzili od 3,173 osób dorosłych oraz 95 dzieci niżej lat 12-stu, 32,105 marek więcej niż istotnie się należało.

Juliusza Löwenberga

nadto o to, że w czasie od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 roku, jako spólnik i czynny członek wymienionej agencyi emigracyjnej, przybierał fałszywie charakter starosty, a więc charakter publicznego urzędnika.

Stanisława Hałatka,

o to, że będąc pomocnikiem biurowym w agencyi emigracyjnej Szymona Herza ułatwiał ucieczki zbiegłym od służby wojskowej żołnierzom.

Artura Landau'a, Abrahama Landerera, Markusa Sadgera, Józefa Eintrachta, Hermana Zeitingera, Edwarda Zapotha, Marcelego Iwanickiego, Wolfa Einhorna,

że jako agenci emigracyjni brali czynny udział w zbrodniczem ułatwianiu dezerterom wojskowym ucieczki.

Edwarda Zopotha,

o to, że w czasie od kwietnia 1882 roku do 13 września 1887 jako kasyer dla ruchu osobowego kolei Północnej w Oświęcimiu, przy powierzonej mu sprzedaży biletów osobowych, w zamiarze przysporzenia sobie nieprawych zysków i korzyści, wyłudzał od emigrantów za te bilety ceny wyższe niż oznaczone w taryfie, oraz krzywdził ich przy wymianie pieniędzy austryackich na walutę pruską.

Marcelego Iwanickiego.

o to, że jako kontroler głównego urzędu celnego w Oświęcimiu, osoby emigrujące do Ameryki zmuszał do zakupna biletów okrętowych w agencyi Herza

Józefa Eitrachta i 29 ciu innych

o to, że jako stali agenci niemieccy Herza, werbowali i nastręczali wychodźców rzeczonej agencyi emigracyjnej.

Jana Widucha i Karola Schramma

o to, że oszukiwali i wyzyskiwali wychodźców, nastręczali i werbowali emigrantów.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

—o—

Wiedeń, 18 listopada. (Tel. Ag. R. Okręta.) Towarzysz ostatniej podróży księcia Ferdynanda koburskiego, tajny radca Laube, nagle zakończył tu życie.

Ateny, 18 listopada. (Tel. Ag. R. Okręta.) Tutejsze biuro Ag. Havas'a donosi, jakoby Szakir basza otrzymał dymisyę, ponieważ nie zdołał przytłumić buntu pułków tareckich.

Rio-Janeiro, 18 listopada. (Tel. Ag. R. Okręta.) Nowy rząd prowizoryczny składają: Fonseca jako prezes ministrów; Aristida Labo—sprawy wewnętrzne; Quetin-Bocayra—zagraniczne; Barboza—finanse; Campo Sallez—sprawiedliwość; Beniamin Constant—wojna; Van der Holz—marynarka, Demetri Ribeiro—rolnictwo. Izba poselska rozwiązana, rada stanu zniesiona. Cesarz Don Pedro schronił się do swej posiadłości wiejskiej Petropolis, zkąd wyjeżdża do Europy.

Lizbona, 18 listopada. (Tel. Ag. R. Okręta.) Utrzymują tutaj, że rewolucya brazylijska była wywołana z zewnątrz, skutkiem prądu panującego w całej Ameryce, dążącego do tego, aby wszystkie państwa były republikańskie i tworzyły ścisły związek.

Londyn, 18 listopada. (Tel. Ag. R. Okręta.) W Brazylii panowało wrzenie umysłów od chwili zniesienia niewolnictwa, co zubożyło posiadaczy ziemskich. Podobno nowy rząd republikański ma przywrócić niewolnictwo. W takim razie przewidywana jest interwencya Anglii i Ameryki Północnej.

Rio-Janeiro 18 listopada. (Tel. Ag. Rudolfa Okręta). Rewolucya dokonała się bez krwi przelewu. Cesarz już abdykował. Ustanowienie rzeczpospolitej jest faktem spełnionym.

Bruksela 18 listopada. (Tel. Ag. Rudolfa Okręta). Belgijscy akcyonaryusze drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej zwołują na wtorek ogólne zgromadzenie, celem powzięcia uchwał co do mającego się odbyć ogólnego zgromadzenia akcyonaryuszów w Warszawie.

— Poleca się miłosierdziu czytelników p. Rozalię D.... prawdziwie nieszczęśliwą żonę i matkę. Sama słaba, obarczona jest pięciorgiem dzieci, a mąż sparaliżowany, leży od lat dwóch w łóżku. Nieszczęśliwym zagraża śmierć głodowa. Adres ul. Piwna nr. 29 mieszkania 6.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Rocha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Komitet Towarzystwa Muzycznego ma zaszczyt podać do wiadomości członków, że 22 b. m. i r. o 9-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa składkowa kolacya, jako w uroczystość Św. Cecylii, patronki muzyki. Bilety na pomienioną kolacyę w cenie rs. 2 kop. 50 wydaje kancelarya Towarzystwa do dnia 21 b. m. włącznie.

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 14 listopada:

Nr. 24 Wolska, Płoszkiewicz Franciszka, mąż chory, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 78 Grzybowska, Gitla Hantfus, wdowa, dzieci drobnych sześcioro.

Nr. 51 Prosta, Hilt Agnieszka, mąż w szpitalu, dzieci drobnych czworo.

Nr. 54 Ogrodowa, Zakrzewska Marya, mąż w szpitalu, dzieci drobnych troje.

Nr. 12 Przyrynek, Piekielnik Petronela, mąż nieobecny, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 1 Konwiktorska, Grąbczewska Julia, mąż w szpitalu, dzieci drobnych siedmioro.

Nr. 1 Karmelicka, Krecińska Matylda, wdowa, dzieci drobnych sześcioro.

Nr. 70 Nizka, Kubiak Barbara, mąż nieobecny, dzieci drobnych troje, chorych.

Nr. 91 Gęsia, Mazurkiewicz Feliksa, mąż ciężko chory, dzieci drobnych dwoje.

Nr. 41 Czerniakowska, Kamińska Julia, ciężko chora, dzieci drobnych sześcioro.

Nr. 108 Czerniakowska, Lewandowska Walentyna, sparaliżowana, mąż w szpitalu, dzieci drobnych troje.

Nr. 19 Przemysłowa, Gałka Tekla, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 25 Wołowa (Praga), Nowakowska Józefa, wdowa, chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 12 Przemysłowa, Wilbut Eleonora, mąż sparaliżowany, dzieci drobnych troje.

Nr. 85 Żelazna, Fryding Krystyna, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

— Nr. 22 „**Kroniki Rodzinnej**" wyszedł z druku i zawiera:

Ze świata naukowego, przez A. M.
Cuda miłosierdzia.
Pielgrzymka do Ziemi Świętej, ks. Wł. Zalewskiego.
Jak być szczęśliwymi w małżeństwie? przez Z. M.
Listy Stanisława Augusta do Jana Watsona (c. d.)
W krainie edredonów, wspomnienia z podróży A. Padlewskiego.
Wieści Polityczne.
Silva rerum: Wystawa ogrodnicza w miastach prowincyonalnych. — Kolej łyżwowa. — Odebranie zarobku kobietom przez kobiety. — Rzadkość bibliograficzna.—Zdanie wygłoszone w Ameryce o dawnych kobietach polskich. — Przytułek nocny w Krakowie.
Nekrologia.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 18 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.——	.—
— białą	5 85—	.—
— wyborową	6.30—6 45	
— ordynarną	.——	.—
Za żyto wyborowe	5.40—5.55	
— średnie	.——5.30	
— wadliwe	.——	.—
Za jęczmień	.——	.—
Za owies	2.70—3.15	
Za grykę	.——	.—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dnia 18 b. m. 1889

Pszenica wyborowa 98 — 104 średnia — — —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe ——98, średnie 86—88, ordynaryjne 84—85.

Jęczmień wyb. 80—95, średni 63—72, ordynaryjny———

Owies wyborowy 82—88, średni 73—81 ordynaryjny 71—72.

Wyka ———,———

Kasza jaglana wyborowa 100—115, średnia———, ordynaryjna———

Targi zbożowe.

Odesa, 16-go listopada. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	86	„	103
ozima czerwona	„	84	„	103
ozima besarabska	„	85	„	108
gryka	„	82	„	108
Żyto	„	59	„	71
Owies	„	60	„	80
Jęczmień	„	54	„	62

Targ słaby, właściciele wstrzymują się ze sprzedażą, żądając wyższych cen.

Libawa, 12 go listopada. Pogoda: pochmurna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto: wyżej, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 79½ do 80 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały wyżej, loco 75—77 k., wyborowy 80—82 k., lit. od 73 do 75 k., szarpany (bez ości) stale, z wagą 85 f. 78—80 k., z wagą 90 f.: 80—83 kop., czarny wyżej, czarno-pstry od 68 do 70 k., czarny od 72 do 74 kop.

Jęczmień słabo, od 66 do 68 kop., wyborowy od 68 do 69 kop., pastewny 66—67 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 70 do 71 k., z gwarancyą wagi 100 f. 78—— kop., na dostawę ——— kop.

Groch 80 do 86 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała 90—95 k., zielona 100—105 kop.

Siemie lniane: słabo, 118—128 k.

Makuchy lniane 50—103 kop., konopne 52—55 kop.

Otręby pszenne 52 do 59½ kop., żytnie —.— kop.

Konopie 102—108 k., na dostawę — k.

Lnica 120—130 kop.

Wrocław, 16-go listopada. Pszenica stalej, biała 167—188 m., żółta 166—187 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: stale, loco 167—178 m., na dostawę: wyżej, na listopad 177.00 m., na listopad-grudzień 178.00 m., na kwiecień-maj 175 m.

Jęczmień: 130—180 m.

Owies 149—161 m.

Groch 148—170 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak stale wyborowy 309—317 mrk., średni 295—300 m., gorszy 278—285 m.

Olej rzepakowy wyżej listopad 73 50 m., listopad-grudzień 71.00 m. za 100 kg.

Berlin, 16-go listopada. Pszenica (żółta) stale, listopad-grudz. 186.75 m., kwiecień-maj 195 50 m.

Żyto: wyżej, listopad-grudz. 170.75 m. kwiecień-maj 171.75 m.

Owies: listopad 161.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy: na listopad 73.00 m., kwiecień-maj 65.80 m.

Wiedeń, 16 listopad. Pszenica: b. zm., płacono na jesień fl. 8 c. 68, na wiosnę fl. 8 c. 79.

Żyto b. zm., na wiosnę fl. 7 c. 69 c., na maj-czerwiec 7 fl. 80 c. za 100 kg.

Nowy-York, 15 listop. Pszenica: czerwona ozima stale, loco 86 [illegible] listopad 84⅞ c., grudzień 85½ c., maj 90⅝ c. [illegible]

Kukurydza 43⅛ c., mąka 2 d. 85 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.37 rs.

Cena okowity z dnia 18 listopada.

Hurt. skł. wiadr. 823⁴—826⁵ 268—269
Pojed. szynk. w. 835⁷—838⁷ 272—273
78% z akcyzą po 9¼%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 307⅟₂₀.

Warszawa 18 listopada. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.37⁷ za wiadro, czyli 2.68 za garniec.

Dowozy duże. Usposobienie słabe. Tranzakcyj nie pokonano.

Hamburg, 16 listopada. Spirytus lepiej. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na listopad-grudzień 22 m., na grudzień-styczeń 22 m., na kwiecień-maj 22 m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 18 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	46,75	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,40	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	37,70	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	79,90	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,90	—,—
„ „ „ „ małe	87,40	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,75	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,40	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,30	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,75	—,—
„ „ „ seryi 2	95,75	—,—
„ „ „ seryi 3	95,30	—,—
„ „ „ seryi 4	94,40	—,—
„ „ „ seryi 5	94,20	—,—
Obligi m. Warszawy duże	90,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ kr.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—

Listy Zast. B. T. Ws. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych. . .	192,6
„ Zastaw. m. Warszawy . .	62,
„ „ „ Łodzi . . .	22,4
„ Likwidacyjnych. . . .	176,8
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	164,9
„ „ 2-ej emisyi .	85,6

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	47
Austryackie banknoty . .	—	81
Franki	—	38
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 5 (17) listopada.	
Z Rużan	N. Fulman
Z Tiptan	Brauman
Z Derohuska	Koberstein
Z Petersburga	Walewski
Z Czernihowa	Jakowlew
Z Międzyrzeca	Kon
Z Opoczna	J. Wiórkiewicz
Z Grodna d. ż.	Tenenbaum
Z Mohilewa	K. Klonowski
Z Wilna	Adw. Mallem
Z Niemirowa	Kiperman
Z Rygi	Paul
Z Carycyna	Rachland
Z Frankfurtu nad Menem	Epstein
Otrzymane dnia 6 (11) listopada.	
Z Łodzi	Bzowski
Z Iwangroda	Pułkownik Zamszyn
Z Odesy	Hirssman
Z Petersburga	Kriukow
Z Lipska	Fudakowski
Z Lachowicz	Feldman
Z Wołoczyska	Sokalski
Z Władysławowa	Lutyński
Z Lublina	Rybińska
Z Białostoku	Sch. Gelberg
Z Mińska Gub.	Elentuch
Z Kiszyniewa	G. Preiger
Z Hamburga	Grinbaum

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Teatry Warszawskie.

Dnia 19 listopada.

Teatr Wielki.

Dziś: „Romeo i Julja“ (z udziałem p. Litta).

Jutro: „Ali-Baba“ (i ostatni występ panny Giuri).

Czwartek: „Moc przeznaczenia“ (występ pp. Maina, Wulmana i Grüdigera).

Piątek: „Aida“ (występ p. Litta, pp. Maina i Wulmana).

Sobota: „Katarzyna córka bandyty.“

Niedziela: „Carmen“ (występ p. Litta).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Fernanda.“

Jutro: „Chamillac.“

Czwartek: „Jacuś.“

Piątek: „Romans paryski.“

Sobota: „Dzienniczek Justysi,“ „Pan Geldhab“ i „Mąż pieszczony.“

Niedziela: „Odwiedziny,“ „Hypnotyzm“ i „Folwark Primerose.“

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Nitouche“ (występ p. Zimajerowej).

Jutro: Widowisko zawieszone.

Czwartek: „Adwokat bez klijentów“ oraz „Lischen i Fritschen“ (występ p. Zimajerowej).

Piątek: „Baron cygański.“

Sobota: „Nitouche“ (występ p. Zimajerowej).

Niedziela: „Adwokat bez klijentów“ oraz „Lischen i Fritschen“ (występ p. Zimajerowej).

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

	Odchodzą i przychodzą godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski I i II klasy . (wagony sypialne 1 2 klasy idą do granicy, dalej tylko I klasa).	9	20 w.	6	10 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 3 klasy . .	3	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 kl. komunik. bez (z dr. Mosk.-Brz. 3 kl.	3	15 r.	7	48 w.
(wag. sypialne do Moskwy) Pocz. 2 kl., a 3 kl. w kom. bezp. z dr. M.-B. i P.-Z. 2 kl.	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Tow.-osob. 3 klasy . .	10	— w.	8	18 r.
Warszawsk -Petersburska.				
Pocztowy 3 kl.	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	23 w.	6	8 r.
Nadwiślańska do Mławy				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	6	22 w.
Nadwiślańska do Kowla.				
Pocztowy	8	30 p.p.	*3	15 p.p.
Osobowy	*8	— w.	8	5 r.
*Osobowy do Iwangrodu	*6	45 r.	11	5 w.
Uwaga. Pociągi dr. żel. Nadw. oznaczone gwiazdkami w Iwangrodzie łączą się z pociągami drogi żel. Iwangrod-Dąbrowa				
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	27 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	54 r.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Wróciwszy z Paryża, Szkołę kroju powiększyłam: na Szkołę najświeższych, najkorzystniejszych rzemiosł dla kobiet. Kroju uczę systemem Wortha francuzkim świeżo ułatwionym, z gruntowną nauką szycia i upinania. Zadaniem mojem jest wyuczać specyalnie—patenta wydaje. Panie mogą mieć stałe nie drogie pomieszczenie. Krakowskie przedmieście Nr. 16, m. 3. Leontine B. 2229

W Szkole Kroju i Szycia B. Malessewskiej, Plac Św. Aleksandra Nr. 13, wykłada się krój sukien, palt, szub, szlafroków, dołmanów, wszelkiego rodzaju ubranek dziecinnych, sposobem łatwym francuzkim. Nauka szycia systematycznie przeprowadzona w najdrobniejszych szczegółach. Zapis uczennic przychodnich i pensyonarek trwa codziennie od 11 do 4-ej. Dla pracujących w magazynach i t. p. lekcye odbywają się w godzinach wieczornych. Po ukończeniu kursu uczennice otrzymują patent. 2272

Nauczycielka z patentem Konserwatoryum udziela lekcye po przystępnej cenie. Porozumienie się od 11 do 1 ej. Tamka Nr. domu 19 mieszkania 11. 2328

Posady i prace.

Potrzebuje miejsca, kawaler, Józef Suchacki, czech, specyalnie znający plantowanie chmielu. Na Wołyniu, Dubieński powiat, Dubieńska Czeska Wołość. 2335

Czeladnik stolarski do krzeseł dębowych potrzebny. Długa Nr. 5, m. 8. 2349

Potrzebni uczniowie na naukę, do zakładu ślusarskiego. Warszawa, Elektoralna 14. 10997—2351

Maszynistki i podręczne, potrzebne do bielizny. Grzybowska 61, mieszk. 17. 10998—2352

Panna starsza do kroju sukien, podręczne i zdatne do staników, potrzebne zaraz. Wiadomość w magazynie A. Bogusławskiego, Żabia Nr. 4. 2353

Uczeń potrzebny do zakładu Malarsko-Kaligraficznego Wiktora Wyrzykowskiego. Nowy Świat Nr. 22. 2368

Pralnia „Maryi", Marszałkowska 56, potrzebuje zdolnych prasowaczek do nowej i starej bielizny. 2361

Przyjmuję uczennice umiejące pleść, do nauki prasowania, bezpłatnie. Nowowiniarska 12. 2366

Potrzebna panna kompletnie uzdatniona do kroju. Wiadomość: Magazyn ubiorów dziecinnych, A. Pawlik, ulica Trębacka. 11058—2369

Potrzebne są dwie panny kompletnie uzdolnione, jedna do kroju, druga do spódnic, do magazynu na wyjazd. Wiadomość: Rymarska 5, w probierni. 11080—2372

Potrzebne panny do krawiectczyzny zdolne i do nauki. Nalewki Nr. 7, m. 1. 000

Kupno i Sprzedaż.

Antykwaryusz B. Bolcewicz, Saski Plac 5. Kupuje: książki, obrazy, sztychy, porcelanę, kryształy, brązy, meble, zbroje, dywany, materye, srebro, biżuteryę, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze. 2G—2069

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz. rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., zamszowe 95 kop.; o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 1921

Numizmaty, marki, książki kupuje, sprzedaje Księgarnia, Leszno 22 (wprost Orlej). 2087

Okulary, Binokle, Termometry i Barometry w wielkim wyborze najlepszego gatunku o **50% taniej** u optyka Juljana Drehera, Szpitalna Nr. 6. Wszelkie reperacye przyjmuje. Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 2246

Kredens dwudrzwiowy do sprzedania. Złota 82, stróż wskaże. 2371

Sklep spożywczo-dystrybucyjny zaraz do sprzedania. Próżna 8. 2365

Z powodu choroby ciężkiej jest do odstąpienia sklep wiktuałów. Lipowa № 6. 2376

Skrzypce, nuty, szkoła Górskiego, pulpit do sprzedania. Stare Miasto 26, mieszkania 5, od 3 do 4. 2375

Interesa handl. i majątkowe.

Rs. 1,000 potrzebne jest na 1 numer hypoteki na spłacenie sumki małoletnich, pośrednictwo wyłącza się. Topiel 16, mieszkania 4. 2354

Dwór elegancki, fundamentalnie zbudowany, o 7 pokojach, z piwnicą, lodownią, pałoma morgami lasu, włóką gruntu, o wiorstę od stacyi Otwock, jest do sprzedania. Informacye Złota Nr. 31, mieszkania 13. 2342

Folwarków 4 do sprzedania, razem, lub częściowo z dóbr parcelujących się przy pierwszej stacyi kolei od Warszawy. Informacye, Złota Nr. 31, mieszkania 13. 2341

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka z upoważnienia władzy, przyjmuje na czas dłuższy lub kuracyę. Słabość, umieszczenie dziecka, 12 rs. Chłodna 24. 2287

Kapelusze damskie ubiera gustownie, tanio. M. Gajewska. Świętojańska 10, I piętro, m. 12. 2350

Alojzy Lalik, zegarmistrz, Bednarska Nr. 28, przyjmuje wszelkie reperacye zegarów i zegarków, po cenie przystępnej, z poręczeniem dwuletniem. Potrzebny subjekt zegarmistrzowski. 2363

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою,—Варшава 7 Ноября 1889 года.